Polszczyzna Krzemieńca i okolic

1. Wstęp

Pracę poświęcam polszczyźnie mieszkańców Krzemieńca z uwzględnieniem języka dwóch okolicznych wsi - Wesołówki i Zebłazów. Przedstawiam uwagi o sytuacji ludności polskiej i języka polskiego, wybrane właściwości językowe w zakresie fonetyki i fleksji, a także słownictwo. Do pracy dołączam słowniczek.

W rozprawie przyjmuję, że polszczyzna południowokresowa, będąc regionalną odmianą języka polskiego, dzieli się na: polszczyznę kulturalną, polszczyznę szlachecką, tzw. gwary miejskie oraz gwary chłopskie. O języku polskim na Wschodzie, w tym na Ukrainie powstało wiele prac[1]. Jednak polszczyzna mieszkańców Krzemieńca - południowokresowa polszczyzna kulturalna (materiał opiera się na wypowiedziach ludzi należących do najstarszego pokolenia i w większości uczących się w polskiej szkole) i okolic - południowokresowe gwary chłopskie (Wesołówka, Zebłazy) pozostała niezbadana. Będąc rodowitą krzemieńczanką, miałam możliwość zarówno obserwacji życia Polaków ze środowiska, jak i pełnego uczestniczenia w nim.

Przy opisie części zawierającej analizę językową korzystam z metody dyferencjalnej, to znaczy, że staram się zwrócić uwagę na najważniejsze cechy językowe polszczyzny Polaków z Krzemieńca w obranych podsystemach języka, a następnie zestawić je z odpowiednimi cechami języka ogólnopolskiego z jednej strony, z drugiej zaś zaobserwować różnice wynikające z zestawienia owych cech z odpowiednimi gwarowymi, przy czym podstawowym punktem odniesienia są gwary na zwartym obszarze języka polskiego.

Podstawę materiałową pracy stanowią moje nagrania luźnych rozmów[2] z miejscowymi Polakami. Rozmowy te dotyczą zainteresowań, tradycji, stosunku do kościoła, wiary, do języka polskiego, wspomnień z czasów dzieciństwa, z czasów wojny, pracy na roli, pracy w kołchozie itd. Starałam się nagrywać tylko te osoby, które urodziły się i wychowały w Krzemieńcu, ponadto ich rodzice też byli krzemieńczanami. Odpowiednio postępowałam z osobami z Wesołówki i Zebłazów. Wśród respondentów znaleźli się przedstawiciele najstarszego pokolenia, bo najmłodsi najczęściej uczą się języka swoich przodków jako obcego, tzn. ich językiem prymarnym jest języka ukraiński lub rosyjski. Średnie pokolenie po polsku rozmawiają słabo, chociaż ze zrozumieniem na ogół nie ma żadnych trudności. W Zebłazach została tylko jedna informatorka, która nie ma dzieci. Najmłodsi z Wesołówki mają możliwość uczęszczania na kursy językowe do Krzemieńca; średnie pokolenie albo nie zna języka poskiego, albo zna go bardzo słabo. Zarówno w Wesołówce, jak i Zebłazach nie używa się polskiego na co dzień.

Badania odbywały się w sytuacji nieoficjalnej lub do pewnego stopnia oficjalnej, tzn., że niektórych informatorów znałam osobiście, a ci, których poznałam przy nagrywaniu, uznawali mnie za jedną z nich, „swoją"; nagrania odbywały się w domu respondenta.

Informatorzy z Krzemieńca: Zofia Rudnicka (ZR26), ur. w 1926 r., skończyła siedem klas polskiej szkoły, później uczyła się w szkole ukraińskiej, nigdy nie była w Polsce, ale utrzymuje kontakt z rodziną w kraju; Henryk Jaśkiewicz (HJ37) ur. w 1937 r., nie chodził do polskiej szkoły, czyta i pisze po polsku, często odwiedza rodzinę i znajomych w Polsce; Franciszka Rogusz (FR28) ur. w 1928 r. w Borsukach (powiat łanowiecki), skończyła trzy klasy polskiej szkoły, czyta dużo polskich książek, kontaktuje się z bratem, który mieszka w Warszawie; Adela Petruk (AP25) ur. w 1925 r. w Młynowcach - wsi położonej dwa kilometry od Krzemieńca, wychowała się w rodzinie wuja, ponieważ w wieku półtora roku straciła rodziców; w domu nie mówili po polsku, bo żona wuja była Ukrainką; skończyła siedem klas polskiej szkoły w Krzemieńcu, chętnie czyta po polsku, utrzymuje listowny kontakt ze znajomymi i rodziną z Polski; Leokadia Trać (LT23) ur. w 1923 r., skończyła polską szkołę, dużo razy odwiedzała siostrę w Warszawie, utrzymuje kontakty z inną rodziną w kraju.

Informatorzy z Wesołówki: Helena Hnatkowska (HH30) ur. w 1930 r., skończyła cztery klasy polskiej szkoły, później uczyła się w szkole ukraińskiej, utrzymuje kontakt telefoniczny z braćmi z Polski, czyta po polsku gazety religijne; Janina Bindas (JB32) ur. w 1932 r., nie chodziła do polskiej szkoły, czytać po polsku nauczyła się sama, czyta literaturę religijną, odwiedza braci w kraju, utrzymuje też z nimi kontakty listowne, przy czym pisze w języku, jak to sama określa, „swoim" polskim, tzn., że tylko bracia ją rozumieją.

Informatorka z Zebłazów: Józefa Jasińska (JJ26) ur. w 1926 r., nie umie ani czytać, ani pisać po polsku, słucha polskiego radia, wcześniej odwiedzała rodzinę w Polsce.

Zapis materiału językowego w tekście rozprawy podaję w transkrypcji półliterackiej.

2. Miejsce języka polskiego w życiu krzemienieckich Polaków

Cechami wspólnymi, które łączą krzemieńczan i badanych mieszkańców wsi, są: nie używanie języka polskiego na co dzień; dostęp do polskiego radia, polskiej literatury; możliwość uczestniczenia w nabożeństwie w języku polskim.

Krzemieniec jest jednym z najstarszych grodów na Wołyniu. Ważnymi momentami w jego historii, sięgającej jedenastego wieku, są: otrzymanie prawa magdeburskiego od Jagiełłowego brata Swidrygiełły, starostowanie królowej Bony, odrodzenie w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku dzięki istnieniu Liceum Wołyńskiego (w 1833 przeniesione do Kijowa), reaktywowanie w 1920 roku przez Józefa Piłsudskiego Liceum Krzemienieckiego, co przyniosło miastu znaczne ożywienie.

Według SG [3] : „Mieszkańców przypisanych do miasta było 8, 477 głów płci obojej. W tej liczbie było szlachty 1021, duchowieństwa 71, kupców 409, mieszczan i cechowych 9, 088, wojskowych 1, 950, a nadto 78 osób nieobjętych powyższemi tytułami". Współczesny Krzemieniec liczy około trzydziestu tysięcy mieszkańców, z tego Polacy stanowią jeden procent. W Krzemieńcu nie ma żadnej polskiej szkoły. Dla chętnych, dzieci i dorosłych, działają od 1991 roku fakultatywne kursy języka polskiego obejmujące lekcje czytania, pisania, a także historii i literatury Polski. Zajęcia są prowadzone przez dwie nauczycielki języka polskiego. Na lekcje (darmowe) mogą uczęszczać wszyscy, którzy chcą uczyć się polskiego. To dlatego obok dzieci z polskich rodzin - a takich w Krzemieńcu jest około stu - naukę pobierają także Ukraińcy i Rosjanie. Dla tych, którzy pragną pogłębić swoją wiedzę dotyczącą kultury, historii i literatury polskiej, istnieje możliwość proszenia o pomoc panią Irenę Sandecką - „Nauczycielkę" krzemienieckich (i nie tylko) [4] Polaków. Dzięki tej kobiecie, absolwentce Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorce Liceum Krzemienieckiego, dzieci „zarażają się" tzw. „bakcylem książkowym", przywyczajając się od dzieciństwa do korzystania z jedynej w mieście polskiej prywatnej biblioteki zawierającej dzieła najlepszych twórców polskich i światowych. W polskim środowisku pani Sandecka jest nazywana Legendą Krzemieniecką. To stało się już tradycją; dziecko przechodzi przez serce i ręce pani Ireny; wyrasta, idzie w świat, jednak wraca któregoś dnia, trzymając za rękę dorastające dziecko, żeby je przekazać pod opiekę swojej starej nauczycielki; żeby utrwalała w nim poczucie własnej tożsamości. Rodzica bowiem uważają, że sami nie potrafią przekazać całego ogromu ważnej informacji dotyczącej historii ich Ojczyzny, jej kultury, sztuki.

Tylko nieliczni z krzemienieckich Polaków mają dostęp do polskiej telewizji. W tym małym środowisku nie ma ani jednej rodziny, która by w swoim gronie, w domu, rozmawiała po polsku. Taką sytuację językową krzemienieccy Polacy objaśniają tym, że:

większość ich rodzin należy do mieszanych, gdzie jeden z rodziców nie miał nigdy kontaktu z językiem polskim;

często liczni spośród nich wstydzą się mówić po polsku, bo uważają, że ich polszczyzna nie jest piękna, poprawna, różni się od tej, którą słyszą w kościele czy wśród Polaków z kraju;

niektórzy nie chcą się wyróżniać wśród innych mieszkańców Krzemieńca - *Bo* (jeżeli ktoś porozumiewa się po polsku) *mówio, że pił 'nuje tyl 'ku sfego;*

ogół Polaków wyłączenie polszczyzny ze swojego codziennego życia nie wiąże z utratą polskości - podobnie jak Kresowi Polacy na innych terenach Ukrainy. Naczelnym kryterium samoidentyfikacji jest wyznanie rzymskokatolickie. Innym jest pochodzenie rodziców. Język nie stanowi warunku uznawania się za Polaka, chociaż jest wartością [5] - znajomość tego języka jest postrzegana jako podstawny element polskiej tożsamości. Należy zauważyć, że we wojach [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]